

Legia Warszawa będzie rywalem zielonogórskiej Lechii w Fortuna Pucharze Polski. Szykujcie się na wielkie piłkarskie święto w mieście! >> 10

informator samorządowy

Łącznik zielonogórski

nr 47 (481) 25 listopada 2022

www.LZG24.pl



- Cichy, przyjazny dla środowiska. Autobus elektryczny świetnie się prowadzi - zachwala Waldemar Pietrucin, kierowca MZK. W przyszłym roku tabor miejskiego przewoźnika powiększy się o 26 takich pojazdów. Zielona Góra stawia na ekologiczny transport!

>> 5

AKCJA

NA 800-LECIE SADZIMY DRZEWA



100 kasztanowców zostało posadzonych w sobotę wzdłuż Szosy Kisielińskiej. To kolejna odsłona jubileuszowej akcji 800 drzew na 800-lecie miasta. Nie zabrakło dobrych humorów, pysznej grochówki i gorącej herbaty. Pamiątką po wspólnej pracy zielonogórzan będzie aleja kasztanowców.

- To moje pierwsze drzewo, które posadziłam - mówiła podekscytowana Wiktoria Cierzniak.

- Wcześniej sadiłaś drzewka owocowe na działce - przypominał dziewczynce tata Jarosław, który ustawione w wykopie drzewo obsypał ziemią.

- Mieszkamy nieopodal na Osiedlu Pomorskim. Przyszliśmy, bo w mieście potrzeba jak najwięcej zieleni. Za dużo jest betonu - tłumaczyła mama Ewelina Cierzniak. Rodzina sadiła drzewa nr 3 i 4. W minioną sobotę wzdłuż Szosy Kisielińskiej na zielonogórzan czekało prawie 100 wykopanych dołków i młode kasztanowce. Wystarczyło je tylko posadzić!

Państwu Cierzniakom poszło szybko.

(tc)

Jak zielonogórzanie
sadzili drzewa >> 6



Drzewa sadiło wielu zielonogórzan. Rodzina Cierzniaków: Ewelina, Wiktoria i Jarosław posadzili kasztanowce nr 3 i 4. Obowiązywały wcześniejsze zapisy. Każde drzewo miało swój numer - nie było problemu ze znalezieniem swojego okazu.



Zdjęcia: Bartosz Mirosławski

Z ŻYCIA MIASTA >>>



Fot. Piotr Jędzura

W siedzibie Stowarzyszenia „Warto jest pomagać” (Park Tyśiąclecia) do końca roku można oglądać wystawę fotografii Jacka Katos „Mikrokosmos Lubuski”. - Nasza fauna to dziesiątki tysięcy pajęczaków i bezkręgowców. Każdego, kogo pochłonie ich obserwacja, czeka fascynująca przygoda - podkreślał podczas wernisażu twórca.



Fot. Bartosz Miroślawski

Julka Stawska, Kuba Ciapała, Oliwka Marciniak i Adam Czeszyk to młodzi, inspirujący tancerze, którzy prowadzili warsztaty „Nowa Polska Generacja”. - Utalentowani ludzie dzielą się wiedzą i umiejętnościami. Mamy młode pokolenie tańczące na najwyższym światowym poziomie. Kocham tę robotę - mówi Filip Czeszyk, organizator imprezy.



Fot. Piotr Jędzura

W ratuszu wyróżniono zasłużonych 33 dawców z okazji Dni Honorowego Krwiodawstwa Polskiego Czerwonego Krzyża. - Dając część siebie, ratujecie życie wielu osobom, których przecież nawet nie znacie. Są one wam dozgonnie wdzięczne - zwrócił się do nagrodzonych wiceprezydent Dariusz Lesicki. (md, ah)

KONCERT

„Stworzenie świata” w Zbawicielu

W sobotę, 26 listopada, o 18.00 w kościele pw. Najświętszego Zbawiciela odbędzie się koncert z cyklu Magna Opera Sacra 2022.

- Po ponad dwuletniej przerwie wznawiamy koncerty z cyklu Magna Opera Sacra, w ramach których prezentujemy największe dzieła oratoryjne epoki baroku i klasycyzmu - zachęca do udziału Bartłomiej Stankowiak, dyrygent.



W sobotę wybrzmi oratorium „Stworzenie świata” Józefa Haydna. Usłyszmy pełną obsadę instrumentów dętych poszerzoną o kontrafagot, rozbudowaną grupę instrumentów dętych blaszanych, koły, zespół smyczkowy oraz trójkę znakomitych solistów. Ciekawostką będzie niezwykle bogaty skład instrumentów historycznych.

Dzieło Józefa Haydna zachwyca i zaskakuje nagłymi zmianami tempa, dynamiki i nastrojów.

Koncert odbędzie się z okazji 800-lecia Zielonej Góry i 700-lecia uzyskania praw miejskich.

(ah)

PIÓRKIEM CEPRA >>>



UROCZYSTOŚĆ

Setne urodziny pani Zofii

Jubilatkę Zofię Maćkowiak energia wręcz roznosiła. Podczas uroczystości w Domu Opieki Społecznej przy al. Słowackiego był pyszny tort i świętowanie w towarzystwie bliskich.

Pani Zofia przybyła na uroczystość wystrojona. Humor wyraźnie jej dopisywał. Sprawiała wrażenie zaskoczonej. - Ile mam lat? Sto? - pytała gości, wśród których byli przyjaciele z DPS, syn jubilatki, Małgorzata Janeczka-Kwiatkowska, kierowniczka Urzędu Stanu Cywilnego, i Wioleta Haręźlak, dyrektorka Departamentu Edukacji i Spraw Społecznych w magistracie.

- Życzę zdrowia, dwustu lat życia. Jesteśmy szczęśliwi, że w tym pięknym domu na Słowackiego można żyć w zdrowiu długo i szczęśliwie - mówiła W. Haręźlak.

Krzysztof Maćkowiak, syn pani Zofii, zdradził nam receptę mamy na długowieczność. - Jest zaprzeczeniem jakichkolwiek diet. Nigdy nie przejmowała się tym, co je - opowiadał. - Nigdy też nie narzekała na choroby. Zawsze była aktywną osobą, lubiła pracę na działce. Pochodzi z wioski koło Leszna, miała dużą siedmioosobową rodzinę, a jej rodzice prowadzili gospodarstwo rolne. I pewnie tam się zahartowała. Cały czas pracowała i pomagała ludziom, była pielęgniarką, dlatego ma w sobie niesamowite pokłady ciepła i empatii.



Fot. Bartosz Miroślawski

Zofia Maćkowiak w prezencie dostała tort i ciepły koc. Nie zabrakło pamiątkowego zdjęcia. - Starość sama przyszła - wzdychała wzruszona. - Bardzo wszystkim dziękuję za wszystko.

bową rodzinę, a jej rodzice prowadzili gospodarstwo rolne. I pewnie tam się zahartowała. Cały czas pracowała i pomagała ludziom, była pielęgniarką, dlatego ma w sobie niesamowite pokłady ciepła i empatii.

A jaką była mamą? - Bardzo się starała, żeby niczego nam nie zabrakło. Tata był kolejjarzem, dyspozytorem, a potem kierownikiem i przenieśli go do Zielonej Góry. Rodzice poznali się jednak koło Leszna i tata

mamę sprowadził do województwa lubuskiego. Nigdy bym się nie spodziewał, że tak długo będę miał mamę, to jest chyba marzenie każdego dziecka - podkreślał szczęśliwy K. Maćkowiak. (rk)

MIKOŁAJKI

Pędzą, pędzą sanie

Za pasem mikołajkowy dzień z Zielonogórskim Ośrodkiem Kultury! Już 4 grudnia we wszystkich filiach ZOK odbędzie się zabawa na całego!

Jesteśmy przekonani, że młodzi zielonogórzanie, jak rok temu, wezmą szturmem obiekty ZOK. Bilety rozchodzą się jak świeże bułeczki. 4 grudnia można spędzić cały dzień odwiedzając wszystkie filie, sunąc saniami Świętego Mikołaja przez cztery miejsca w Zielonej Górze. W każdym z nich

przygotowane będą inne zabawy i upominki, wszystkie odwiedzi Święty Mikołaj. Dzieci otrzymają również mapy, na których zbierać będą pieczątki podczas kolejnych przystanków.

Bilety w cenie 7 zł na jedną z imprez lub karnet za 25 zł do nabycia na abilet.pl i w kasach filii 30 minut przed każdym z wydarzeń, jeśli wcześniej wszystkie nie zostaną wyprzedane.

Rozkład jazdy:

● **10.00**, pałac w Starym Kisielinie - „Dlaczego Mikołaj jest święty?”. W planach animacje, wspólne pakowanie prezentów, zagadki, zabawy ruchowe i warsztaty plastyczne.

● **12.00**, Zielonogórski Ośrodek Kultury - „Budujemy sanie Mikołaja”. Wspólnie z elfami uczestnicy przygotują sanie. Nie zabraknie zadań plastycznych i ruchowych.

● **14.00**, Centrum Nauki Keplera - Centrum Przyrodnicze - „Zimowa kraina dźwięków i eksperymentów”. W programie otwarcie wystawy „Autostrada dźwięku”, pokazy eksperymentów fizyko-chemicznych oraz stanowiska tematyczne dedykowane dźwiękom i zimie, mikołajkowe koło fortuny. Nie zabraknie ścianki do pamiątkowych zdjęć i drobnych upominków.

● **17.00**, Centrum Nauki Keplera - Planetarium Wenus



- „Niech leć sanie!”. Dzieci przeżyją świąteczną przygodę w towarzystwie dwóch elfów i dzięki specjalnie stworzonemu na tę okazję przedstawieniu teatralnemu. Pracownicy Planetarium wciągną uczestników w fizyczne eksperymenty. (ah)

BEZPIECZEŃSTWO ENERGETYCZNE

Nie będziemy siedzieć po ciemku

W zeszły piątek miasto podpisało list intencyjny z Elektrociepłownią „Zielona Góra” i spółką Enea Operator. To pierwszy krok do zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego mieszkańcom aglomeracji zielonogórskiej w przypadku wystąpienia anomalii pogodowych, np. podczas wichur.

Na symbolicznym dokumencie podpisy złożyli: Janusz Kubicki - prezydent Zielonej Góry, Marek Rusakiewicz - p.o. prezesa Enei Operator oraz Radosław Czapski - prezes Elektrociepłowni „Zielona Góra”. Dlaczego dokument jest taki ważny? Bo stanowi podwaliny pod przyszłą inwestycję, która sprawiłaby, że w sytuacjach planowanych lub awaryjnych przerw w dostawach energii elektrycznej, zielonogórzanie i mieszkańcy regionu nie musieliby już siedzieć po ciemku albo przy świeczkach. Miasto zostałoby zaopatrzone w energię bezpośrednio z Elektrociepłowni Zielona Góra.

- Po zrealizowaniu inwestycji wichury i orkany mają być nam niestraszne. To gwarancja tego, że w sytuacjach kryzysowych nie zabraknie prądu w mieście - przekonuje prezydent J. Kubicki.



List intencyjny podpisano podczas konferencji, która odbyła się w filii UZ w Sulechowie

M. Rusakiewicz dodaje: - Nowe rozwiązanie dawałoby dodatkowe możliwości zarządzania energią w sieci w przypadku wystąpienia awarii masowych spowodowanych np. bardzo silnym

wiatrem. Podobne zdarzyło się w lutym w Gorzowie Wielkopolskim.

Porozumienie ma znaczenie również ze względu na szybko rozwijający się elektryczny transport miej-

ski, a ten jest szczególnie narażony na niedogodności w przypadku dłuższych przerw w dostawach energii elektrycznej.

- W 2012 r. przestały pracować dwie turbiny paro-

we. I kilkakrotnie zdarzały nam się blackouty, kiedy mieliśmy przerwę w dostawie prądu w Zielonej Górze i okolicy - przypomina Stanisław Iwan, wiceprezes zarządu Lubuskiego Towarzystwa na Rzecz Rozwoju Energetyki, pełnomocnik prezydenta Zielonej Góry ds. strategii miasta. I dodaje: - Jeżeli projekt dojdzie do skutku, będziemy mieli pewność, że jeśli coś złego stanie się z liniami energetycznymi zasilającymi Leśniów Wielki, prąd dotrze do nas bez przeszkód. Sformalizowanie negocjacji to bardzo ważne wydarzenie dla całej południowej części województwa lubuskiego.

Konferencja „Energetyka przygraniczna - świat energii jutra”, podczas której podpisano list intencyjny, odbyła się w filii Uniwersytetu Zielonogórskiego w Sulechowie.

(rk, ah)

PLANETARIUM WENUS

Co żyje w chmurach planety

Centrum Nauki Keplera - Planetarium Wenus zaprasza 1 grudnia na kolejny wykład w ramach Czwartkowych Spotkań z Nauką, tym razem pt. „Czy ekstremofilne bakterie Acidithiobacillus ferrooxidans mogą być analogami mikroorganizmów potencjalnie zamieszkujących chmury Wenus?” Szczegóły tego zawilego i interesującego tematu przedstawi dr Grzegorz Słowik z Uniwersytetu Zielonogórskiego. Podczas prelekcji poznamy hipotezę mikrobiologicznego życia na Wenus - nazywanej bliźniaczą planetą Ziemi. Spotkanie odbędzie się o 18.00 w Planetarium Wenus. Wstęp wolny. (dsp)

MIKOŁAJKI

Bajkowa Noc w SP 13

2 grudnia w godz. 17.00-19.00 w Szkole Podstawowej nr 13 odbędzie się wyjątkowa Bajkowa Noc Mikołajkowa przygotowana przy współpracy z Lubuskim Teatrem. Organizatorzy zapowiadają mnóstwo atrakcji, m.in. charytatywny Jarmark Bożonarodzeniowy, odpalenie świec na największej choince, niespodziankę „Święty rozdaje prezenty”, występy artystyczne dzieci i młodzieży, turniej piłki nożnej, wystawę prac konkursowych o Zielonej Górze, zupę Szefowej Kuchni. Serdecznie zapraszamy dzieci wraz z całymi rodzinami - zachęcając do przyjścia. (dsp)

UROCZYSTOŚCI

Tablica, która pielęgnuje pamięć

- To właśnie w tym budynku skazano młodych ludzi za walkę o to, by żyć w wolnym kraju. Niektórzy z nich zapłacili najwyższą cenę - mówił Wojciech Skurkiewicz, wiceminister obrony narodowej. W miniony czwartek odsłonięto tablicę upamiętniającą skazanych i straconych w Zielonej Górze przez komunistyczne władze.

Budynek przy ul. Chrobrego 7 - dziś spokojna, odrestaurowana kamienica, siedziba Rejonowego Zarządu Infrastruktury.



Budynek, na którym zawisła tablica, kryje mroczną historię Zielonej Góry. To tu w latach 1950-54 za działalność opozycyjną zostało skazanych ponad 600 osób.

Przed laty mieścił się tu Wojskowy Sąd Rejonowy, który wpisywał się w aparat represji mrocznych czasów stalinowskich, haniebnego okresu w historii Polski. Właśnie tu komunistyczny sąd w latach 1950-54 skazał ponad 600 mieszkańców dawnego woj. zielonogórskiego za „działalność wywrotową”. 11 z nich usłyszało wyrok śmierci, sześć wyroków wykonano.

Kwiaty przed tablicą złożyli w czwartek, 24 listopada, przedstawiciele władzy, środowiska kombatanckie i dawni opozycjoniści. Wśród gości był Stanisław Romanowski, przedstawiciel pokolenia, które pamięta

czasy komunistycznego terroru. W 1952 roku przez sąd wojskowy został skazany na 12 lat więzienia.

- Jesteśmy tu po to, by uczcić bohaterów, czerpać z ich wartości i pielęgnować pamięć - mówił prezydent Janusz Kubicki.

Staran, by tablica zawisła w Zielonej Górze, dołożył radny Marek Budniak, który temat komunistycznych represji zgłębia w swojej najnowszej książce „Wojskowy Sąd Rejonowy w Zielonej Górze w latach 1950-1954”.

- Nie sposób milczeć, choćby dlatego, by podobne praktyki już nigdy nie miały miejsca - podsumował Władysław Dajczak, wojewoda lubuski. (ah)

CENTRUM PRZYRODNICZE

Wyprawa na Kostarykę

Centrum Nauki Keplera - Centrum Przyrodnicze zaprasza na kolejne wydarzenie z cyklu „Duże podróże za pieniądze (nie) duże”. Bohaterem spotkania pt. „Pura Vida. Nieodkryta Kostaryka”, w niedzielę, 27 listopada, o 16.00 będzie Mariusz Malinowski - podróżnik, dziennikarz, youtuber, pilot wycieczek oraz autor kilku książek. Odwiedził 50 państw na pięciu kontynentach. W niedzielę opowie o Kostaryce, która stała się jego ulubionym celem wypraw. Po spotkaniu będzie możliwość rozmowy z podróżnikiem. Wstęp wolny. (dsp)

ZWIK

Od stycznia niewielkie podwyżki

Jak informują Zielonogórskie Wodociągi i Kanalizacja - od 3 stycznia nieznacznie wzrosną opłaty za zużycie wody i ścieki. - Łącznie o niecałe 3 proc. Średnio czteroosobowa rodzina zapłaci miesięcznie około 10 złotych więcej - tłumaczy Krzysztof Witkowski, prezes ZWIK.

W tej chwili łączna opłata za wodę i ścieki wynosi 13,15 zł za m sześć., a po

wprowadzeniu podwyżki będzie to kwota dokładnie 2,43 proc. wyższa, czyli 13,47 zł (5,43 zł za wodę plus 8,04 zł za ścieki). Jak tłumaczy prezes ZWIK, wzrost opłat został już zatwierdzony przez Wody Polskie i wynika w dużej mierze z rosnących kosztów spółki związanych z wysoką inflacją oraz cenami energii elektrycznej.

- Dziś widzimy, że koszty naszej działalności są znacznie wyższe. Zobaczymy, co przyniesie kolejny okres. Mamy w tej chwili taryfę na trzy lata. Jesteśmy przed zło-

żeniem wniosku o skrócenie tego czasu. Na razie Wody Polskie odrzucają taką propozycję i nie przyjmują takich wniosków - tłumaczy prezes Witkowski. I jednocześnie dodaje, że ZWIK stara się, aby koszty dla zielonogórzan pozostały na podobnym poziomie.

- Myślę, że to nie jest wysoka cena, biorąc pod uwagę, że tę wodę trzeba pozyskać ze środowiska, uzdatnić, dostarczyć do mieszkania, a później jeszcze odprowadzić do oczyszczalni - mówi K. Witkowski. (md)

CRS

Zmiany na basenach

Od 1 grudnia baseny Centrum Rekreacyjno-Sportowego przy ul. Sulechowskiej od poniedziałku do piątku będą czynne w godzinach 6.00-21.00, ostatnie wejście o godzinie 20.00. Wszystkie atrakcje będą czynne naprzemiennie w godzinach 10.00-21.00. Od 6.00 do 10.00 skorzystamy tylko z basenu sportowego. W soboty i niedziele pokapiemy się od 7.00 do 21.00, ostatnie wejście o godzinie 20.00. Atrakcje będą czynne naprzemiennie w godzinach 9.00-21.00, a w godzinach od 7.00 do 9.00 dostępny pozostanie tylko basen sportowy. (ah)

cytat tygodnia

Dziękuję naszym pracownikom, zasługują na uznanie. Bez operatorów sprzętu nie udało by się tak szybko uporać ze śniegiem. Od pierwszych przymrozków nasze brygady wyjeżdżały z bazy i praktycznie bez przerwy sypały sól na chodniki i drogi.

Krzysztof Sikora,
prezes Zakładu Gospodarki Komunalnej

UNIwersYTET ZIELONOGÓRSKI

„Młody Politolog” - pierwsza taka książka

To publikacja naukowa stworzona w ramach projektu Instytutu Nauk o Polityce i Administracji Uniwersytetu Zielonogórskiego (INPA). Jest wyjątkową, pierwszą tego typu książką w Polsce, bo artykuły naukowe napisali do niej uczniowie szkół średnich.

Najmłodszy autor w trakcie pisania był w pierwszej klasie liceum. Nie jest to wiek, w którym człowiek na co dzień mierzy się z tak wymagającym zadaniem, jak pisanie artykułu naukowego. Pomimo tego, dziewięcioro uczniów z V Liceum Ogólnokształcącego im. K. Kieślowskiego w Zielonej Górze oraz Zespołu Szkół im. I. Sendler w Przemkowie zdecydowało się podjąć wyzwanie. Redaktorami naukowymi zostali dr Wioletta Husar-Poliszek oraz dr Arkadiusz Tyda. W prace edytorskie zaangażował się dr Piotr Małczyński.

Własne badania

Impulsem do stworzenia publikacji były zajęcia prowadzone w ramach koła „Młodego Politologa”, które prof. Stefan Dudra, dyrektor INPA, powołał w 2018 r. w Przemkowie. Drugie takie koło powstało w 2021 r. w zielonogórskim V LO. Prowadzi je dr A. Tyda. W pracę o charakterze wspomagającym z przem-



Uroczysta premiera książki odbyła się 17 listopada na Uniwersytecie Zielonogórskim

kowską młodzieżą zaangażowała się także dr W. Husar-Poliszek. To właśnie m.in. podczas spotkań w ramach kół i szkoleń na UZ młodzież zapoznawała się z warsztatem badacza oraz doskonaliła umiejętności pisania tekstów naukowych i wyszukiwania źródeł. Licealiści przeprowadzali badania własne (ankiety) oraz wywiady z osobami zaangażowanymi w kwestie, o których pisali.

O piłkarkach i raperach

Tematyka artykułów w „Młodym Politologu” jest różnorodna. Poruszone zostały kwestie lokalne, np. dotyczące przemkowskich murali i ich funkcji rozbudzania świadomości historycznej czy zielonogórskiej Młodzieżowej Rady Miasta oraz problemy skupiające uwagę Polaków, ale również społeczności międzynarodowej: COVID-19, Strajk Kobiet, sytuacja

na granicy polsko-białoruskiej i wojna w Ukrainie. Młodzi badacze podjęli też kwestię nierówności między piłkarkami a piłkarzami oraz znaczenia mediów społecznościowych i raperów komentujących wydarzenia w Polsce. Wszystkie te teksty łączy próba społeczno-politycznej, niekiedy historycznej i kulturowej analizy.

Autorzy sami wybierali tematy, redaktorzy pozostawili

im wolny wybór, jednocześnie przypominając o zachowaniu naukowego charakteru publikacji. Jakub Skarpetko, jeden z autorów podkreślił, że chciał „stworzyć publikację o temacie niszowym i możliwie świeżym, który nie został jeszcze opisany przez wiele osób”. Pozostałymi autorami artykułów są: Marcel Bembien, Kornelia Czyżewska, Julia Dziubałka, Michał Dźwigaj, Michał Korzeniew-

ski, Omar Lekhchine, Wiktor Paluszek oraz Bartosz Wyszynski. Autorem okładki publikacji jest Hubert Jackowski, uczeń V LO.

Uroczysta premiera książki odbyła się 17 listopada na UZ. W pierwszej części spotkania autorzy dzielili się ze słuchaczami przemyśleniami. Młodzi badacze czuli radość i satysfakcję, trzymając w rękach swoją debiutancką publikację. O. Lekhchine, obecnie już student politologii, stwierdził: - Tworzenie artykułu wymagało dużo pracy, ale warto było się potrudzić. Gdy widzi się już efekt końcowy i swoje nazwisko w książce, człowieka rozpiera duma.

W związku z rosnącą popularnością koncepcji, INPA rozszerza działalność sieci kół politologicznych o kolejne szkoły województwa lubuskiego i dolnośląskiego, m.in. w Chojnowie, Lubsku i Żaganiu, w których będzie powstać druga część książki.

dr Arkadiusz Tyda
Instytut Nauk o Polityce i Administracji UZ

UROCZYSTOŚĆ

Są razem
na dobre
i złe

Ponad sto zielonogórskich małżeństw świętowało w minioną niedzielę srebrne i rubinowe gody.

Z czerwoną różą - odwiecznym symbolem miłości - opuściło w niedzielę Filharmonię Zielonogórską ponad sto par. Zebrani obchodzili srebrne i rubino-

we gody, czyli 25-lecie i 40-lecie pożycia małżeńskiego.

Przepis na małżeński sukces? - Uśmiech mimo wszystko - powiedziała Agata Grab, która świętowała srebrne gody. - I optymizm - uzupełnił mąż Mariusz Grab.

- Małżeństwo to nie tylko piękne chwile. To próba charakterów, szukanie kompromisów i otwarcie na drugiego człowieka - skwitowała Małgorzata Janeczka-Kwiatkowska, kierowniczka Urzę-

du Stanu Cywilnego w Zielonej Górze.

Wśród obecnych, i to nie tylko w charakterze gospodarza gali, znalazł się również prezydent Janusz Kubicki. Razem z żoną Agatą kroczą wspólnie przez życie od ćwierć wieku.

- Jeśli chodzi o staż, na razie jesteśmy w kategorii juniorskiej - śmiał się prezydent. - Liczę, że wszyscy ponownie spotkamy się w tej sali podczas jubileuszu 65-lecia pożycia małżeńskiego.

(ah)



Uroczystość odbyła się w Filharmonii Zielonogórskiej

PRZY CZWARTKOWYM OBIEDZIE

Andrzej Brachmański

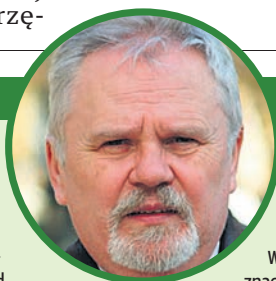
Drzewo - sprawa polityczna

Prezes ZGK Krzysztof Sikora ze współpracownikami, przy wydatnej pomocy miasta, zaczął sadzić 800 drzew na 800-lecie. Dotąd posadżono ich... 915. Należałoby się cieszyć, ale obserwując niektóre reakcje trudno się nie zdziwić.

- Posadzę drzewko, a kto potem będzie je podlewał? - zapytała w socialmediach dojrzała przeciw kobieta. No kto? Wychowany w Poznaniu, gdzie posadzonego drzewa w parku sam doglądałeś, bo gdyby zmarniał z pragnienia, to żal i wstyd przed sąsiadami, odpisałem prosto: „kto posadził, ten dogląda”. Ale mi się dostało...

Dlatego podpowiadam prezesowi Sikorze. W moim rodzinnym mieście mieszkańcy też posadzili drzewa. I mogli im nadać imiona. Te imiona znajdują się na tabliczkach przy każdej roślinie. I kto ją posadził, ten się nią opiekuje.

- Tu sadzą, a tam wycinają - rozkrzyczała się stała grupka. Ożeż... Przecież na tym polega cykl przyrody. Drzewo się sadzi, a potem ścina. Do tematu zaraz wrócę.



Jeszcze dobrze nie rozpoczęto rewitalizacji Parku Tysiąclecia, a już „Gazeta Wyborcza” publikuje zdjęcia ze stosami drewna i z tezę: wycinają nam Park Tysiąclecia! Ożeż ty! Specjaliści zrobili projekt, określili co trzeba ciąć, by park mógł być piękny, inni specjaliści zweryfikowali i wydali zgody na cięcia, ale dziennikarz wie lepiej - tną znaczy niszczyć, tną znaczy władza miejska jest be...

ZGK sadi drzewa. Należałoby się cieszyć? Gdzie tam! Grupa mieszkańców Kisielina zaprottestowała przeciwko sadzeniu drzew, bo „na nasze posesje spadną liście i kto to będzie sprzątał”. Ręce opadają...

Drzewo - nie tylko w Zielonej Górze - stało się sprawą polityczną. Tną - zbrodnia, sadzą - też niedobrze, bo nie takie, nie w tym miejscu, i dlaczego w donicy?

Jan Długosz zapisał anegdotę o Stańczyku, który udowodnił, że wszyscy krakowianie to lekarze. Dziś można by powiedzieć, że większość Polaków w miastach to dendrolodzy. Każdy zna się na drzewach, każdy wie, co wycinać (a generalnie - nie wycinać), każdy wie, co sadzić i jak (a generalnie - jak sadi władza, to sadi źle).

Gdy wycinają drzewo w mieście, to winien zły prezydent, bo mało kto wie, że zgodę na wycięcie miejskiego drzewa musi wydać marszałek. Jeśli chce wyciąć własne drzewo na własnej posesji, to zły prezydent, bo mi to utrudnia przez „zbędne procedury”. Gdy

wycinają pod inwestycję, to źle, bo niszczą zieleni, jak nie robią inwestycji, to źle, bo nie rozwijają miasta...

Drzewo stało się przedmiotem politycznym, pałką do uderzania we władzę i urzędników - nawet jeśli ci ostatni pokończyli odpowiednie szkoły i skrupulatnie przestrzegają procedur.

Dziś procedury wydawania zgody na wycięcie drzewa są bardzo szczegółowe. Prezydent nie może sam sobie dać pozwolenia, prywatny właściciel nie może sam decydować o swoim drzewie. Mimo to dominuje opinia, że zła władza trnie (a jak sadi, to też źle), tylko dobrzy społecznicy bronią zieleni.

Zdarzają się decyzje, które mimo dochowania procedur, opinii specjalistów, wydają się kontrowersyjne. Do dziś za taką uważam zgodę na wycięcie drzewa przed budynkiem Sądu Okręgowego, na wniosek jego prezesa. Generalnie jednak władze samorządowe w całej Polsce do zieleni przywiązują dużą wagę. Tyle, że zieleni stała się tematem politycznym i zatraciliśmy umiejętność spokojnego o niej rozmawiania. A może jest tak, jak w starym powiedzeniu: każdemu nie dogodzisz?

PS. A z losowania Pucharu Polski wcale się nie cieszę. Nie dlatego, że Legia wydaje się poza zasięgiem Lechii. Dlatego, że boję się warszawskich kiboli i wszystkiego, co się z nimi wiąże.

ELEKTROMOBILNOŚĆ

Zielona Góra stawia na ekologiczny transport

W przyszłym roku na inwestycje w elektromobilność miasto planuje wydać blisko 100 mln zł. Na zielonogórskie ulice wyjedzie kolejne 26 autobusów elektrycznych, powstaną nowe stacje ładowania pojazdów oraz Inteligentny System Transportowy (IST), który da pierwszeństwo przejazdu miejskiej komunikacji.

Konsekwentnie unowocześnia się Miejski Zakład Komunikacji. Obecnie pasażerów obsługują 43 autobusy elektryczne kupione w 2018 r. Pod koniec przyszłego roku ma ich być 69 na 86 gotowych do jazdy. Cały projekt elektryfikacji linii komunikacji miejskiej to dwa zadania: zakup 12 nowych pojazdów elektrycznych (ośmiu niskopodłogowych - pomieszczą 80 pasażerów i czterech przegubowców - te przewożą 122 osoby) oraz budowa nowej pętli autobusowej na Osiedlu Mazurskim wraz ze stacją ładowania „elektryków”. Oprócz pętli powstanie brakujący odcinek drogi dojazdowej (ul. Giżyckiej). Trwają prace projektowe, wiosną możemy spodziewać się rozpoczęcia robót budowlanych. Koszt inwestycji to około 49 mln zł, z czego ponad 30 mln zł pochodzi z unijnego Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko. Miasto szuka pieniędzy na rozszerzenie projektu.

Spod parkingu na stare miasto

- Cztery pojazdy dostarczy firma Evo Bus Polska. Przetarg na dostawę kolejnych ośmiu pojazdów wygrała firma Solaris Bus & Coach z Bolesławowa, która zaoferowała 23,5 mln zł. Autobusy mają 12 metrów długości, będą ładować baterie w zajezdni i na pętlach w mieście. Prezydent zdecydował, że skorzysta z tzw. prawa opcji i dokupi sześć pojazdów - wyjaśnia Robert Karwacki, prezes MZK. I dodaje: - Poza projektem chcemy też zakupić pięć autobusów dziesięciopółmetrowych. Szukamy również firmy, która dostarczy trzy niskopodłogowe autobusy miejskie klasy MI-NI (sześć-siedem metrów) w pełni elektryczne. Przewożą pasażerów z nowego wielopoziomowego parkingu przy Palmiarni na ulice starego miasta przy deptaku.

R. Karwacki zachwala zalety elektryków - są o jed-



- Cichy, przyjazny dla środowiska. Autobus elektryczny świetnie się prowadzi - zachwala Waldemar Pietrucin, kierownik MZK.

ną trzecią tańsze w eksploatacji od tradycyjnych pojazdów.

MZK będzie jeszcze koryzowało z 17 spalinowych autobusów przegubowych. Były one zakupione wraz z pierwszymi autobusami

elektrycznymi, mają tylko cztery lata.

Nowe stacje ładowania

Miejski przewoźnik zwiększy też moc stacji ładowania na pętlach przy ul. Zawadzkiego „Zośki” i Wro-

clawskiej z obecnych 200 kW na 400 kW, umożliwiając szybkie uzupełnienie energii autobusom przegubowym. Na terenie zajezdni przy ul. Chemicznej dodatkowo staną dwie dwuwyjściowe stacje wolnego ładowania autobusów elektrycznych prądem stałym o mocy od 60 do 120 kW i dwie o mocy 40-80 kW oraz jednowyjściowa o mocy 20 kW. Wszystko po to, aby nowe elektryczne autobusy bez problemu wyjechały na trasę.

Wartość umowy z zielonogórską firmą Ekoenergetyka-Polska to ok. 2 mln 357 tys. zł.

Pierwsze na głównych ulicach

Elektryczne autobusy po mieście mają poruszać się sprawniej dzięki inteligentnemu systemowi zarządzania ruchem. Komunikacja miejska dostanie pierwszeństwo przejazdu na głównych

ulicach. Firma Yunex z Warszawy zmieni wprowadzi na ulicach: al. Konstytucji 3 Maja (od skrzyżowania ul. Lwowskiej z Wrocławską) aż do ronda przy Castoramie, ul. Bohaterów Westerplatte aż do skrzyżowania al. Wojska Polskiego z ul. Zaczysze i Wyszyńskiego (obok Lidla). W planach jest przebudowa dwóch skrzyżowań i zatoczek autobusowych. Ponadto zainstalowane będą kamery, czujniki ruchu i monitoring.

Wartość projektu to około 31 mln 27 tys. zł, z czego 21 mln 441 tys. zł pochodzi z unijnego Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko.

- Chcemy, aby Zielona Góra była nowoczesnym i przyjaznym środowiskiem miastem, dlatego inwestujemy w elektryczne autobusy i IST - podsumuje Krzysztof Kaliszuk, zastępca prezydenta.

(rk)

KUP KARNET NA SEZON 2023. NIE PRZEGAP ŻADNEGO WYŚCIGU!



Zbliżają się święta Bożego Narodzenia, a dla wielu kibiców karnet na mecze zielonogórskiej drużyny to wymarzony i wyczekany prezent. Także tym razem możecie naszym najwierniejszym fanom sprawić taką niespodziankę pod choinkę, bo karnety są już w sprzedaży i w dodatku w takiej samej cenie jak w minionym sezonie.

W sezonie 2023 o sile naszej drużyny będą decydować: Krzysztof Buczkowski, Rohan Tungate, Przemysław Pawlicki, Rasmus Jensen, Luke Becker, Jan Kvech, Dawid Rempala i Fabian Ragus. Nasi zawodnicy zamierzają pokazać znakomite ściganie i zapewnić niepowtarzalne emocje podczas każdego wyścigu przy W69, dlatego zachęcamy do zakupu karnetów. Są one dostępne w Sklepie Kibica przy W69 oraz w serwisie internetowym ABILET.PL

W chwili zakupu kibic otrzyma potwierdzenie jego dokonania, właściwy karnet zostanie dostarczony do niego kurierem po 15 grudnia na adres, który wskazał podczas zakupu.





- W Starym Kisielinie mieszkała moja babcia, dziadek i ojciec. To drzewo na cześć Sroczyńskich - opowiadał Tomasz Sroczyński.



Władze uczelni reprezentowały prof. Maria Mrówczyńska i prof. Barbara Literska. Pomagał prezydent Janusz Kubicki.



- To będzie drzewo teatralne, chociaż szkoda, że nie ma numeru 44 - żartował Robert Czechowski, dyrektor Lubuskiego Teatru

AKCJA

800 drzew na 800-lecie Zielonej Góry



Mieszkańcy chwycili za łopaty! Trzy tygodnie temu posadzili 93 lipy wzdłuż ul. Zjednoczenia, w minioną sobotę wkopali prawie 100 kasztanowców wzdłuż Szosy Kisielińskiej. W przyszłym tygodniu czas na kolejne lipy - tym razem przy al. Konstytucji 3 Maja.

Drzewa do nasadzeń z okazji jubileuszu miasta zapewnia Zakład Gospodarki Komunalnej, jego pracownicy pomagają zielonogórczom przy tej operacji.

Podobnie było w zeszłą sobotę przy Szosie Kisielińskiej.

Ustawianie do pionu

Ewelina i Jarosław Cierznikowie wraz z córką Wiktorią błyskawicznie posadzili swoje drzewo (piszemy o tym na str. 1). O sprawdzenie jakości pracy poprosili Agnieszkę Kochańską, miejską ogrodnik.

- Nie trzyma pionu. Pan stanie tutaj, pani tam i będziecie patrzeć, czy drzewo prosto stoi - zarządziła A. Kochańska i chwyciła za szpadel. Zrećnie wbiła go koło korzeni drzewa, lekko je podważając. Udało się złapać pion! Zostało jeszcze przywiązanie kasztanowca do ochronnych palików.

Wzdłuż Szosy Kisielińskiej kręciło się około 200 osób - zielonogórczom chcących posadzić drzewo i pomagających im pracowników ZGK. Zmarzniętym oferowano ciepłą herbatę i grochówkę.

- Powstająca aleja to dobre rozwiązanie. Przymrozek nie jest przeszkodą w sadzeniu drzew. Można to robić dopóki ziemia nie zamrze. Jeżeli gleba jest miękka, drzewo się zakorzeni. Nie ma obaw, że kasztanowce się nie przyjmą - tłumaczył dr Piotr Reda, ekspert, naukowiec z Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Początkowo drzew miało być więcej. Jednak ostatecznie do Zielonej Góry trafił kasztanowiec biały gatunek „Baumannii”, który ma dużą koronę nasadzenia i trzeba



Małgorzata Gładysz przyszła z trzema córkami: Zosią, Anią i Alą. - Drzewa będą miały nasze imiona - zapowiedziała Ala. Za chwilę do pań dołączył tata Wojciech.

było go rozrzedzić w stosunku do pierwotnych planów. Co ciekawe, ta odmiana jest specjalnie przeznaczona do sadzenia wzdłuż dróg w mieście. Nie owocuje, czyli nie ma kasztanów, które mogą spaść na szybę samochodu i na przykład przestraszyć kierowcę, co mogłoby spowodować wypadek.

Drzewo z numerem

Ponieważ akcja prowadzona była na zapisy, każde drzewo miało swój numer, do którego przypisani byli konkretni mieszkańcy.

Nieopodal tablicy z napisem Stary Kisielin szpadlem machał radny Tomasz Sroczyński. - To dla mnie ro-

dzinna historia. Niedaleko stąd urodzili się i mieszkali moja babcia, dziadek i tata. Na ich cześć sadzę tego kasztanowca. Drzewo rodu Sroczyńskich - uśmiechał się zadowolony.

Na przeciwnym końcu Szosy Kisielińskiej brylował ze szpadlem prezydent Janusz Kubicki. Wcześniej sadził już drzewa przy Castorami. Wówczas w towarzystwie rektora UZ. Teraz władze uczelni reprezentowały prof. Maria Mrówczyńska i prof. Barbara Literska. Obecność zielonogórskich naukowców jest ważna, bo to oni opracowali koncepcję przyrodniczą miasta, która ma wskazywać, jak ma-

drze gospodarować terenami zielonymi. Zespołem naukowców kierował prof. Leszek Jerzak, który w sobotę pilnie obserwował akcję.

- Ja już swoje drzewo posadziłem - zameldował.

- Byle się nam nie wywróciło - żartował prezydent Kubicki, ustawiając w pionie swojego kasztanowca.

Mieszkańcy na chwilę przystawali, obserwując prezydenta przy pracy i maszerowali dalej do swoich dołków. Przy numerze 52 z rodziną pracował Robert Czechowski, dyrektor Lubuskiego Teatru. - To będzie drzewo teatralne. Chociaż trochę szkoda, że nie jest to numer 44, byłoby tak

po mickiewiczowsku - żartował.

Wnuki też sadzą

Z pobliskiego Osiedla Pomorskiego wraz z wnukami Jankiem, Emilem i Zosią Michalak przyszła Ewa Kluczyńska. - Dzieciaki kiedyś już sadziły las. Podoba im się takie zajęcia. Dlatego przyszliśmy. Ma być zielono - mówiła pani Ewa.

- Też chcemy, żeby było zielono - przyznała Małgorzata Gładysz. Przyszła z trzema córkami: Zosią, Anią i Alą.

- Drzewa będą miały nasze imiona - zapowiedziała Ala. - Zamówiliśmy trzy drzewa, teraz trzeba je wkopać



Ewa Kluczyńska przyprowadziła wnuki: Janka, Emila i Zosię Michalak



Autor tekstu, wraz żoną, również posadził drzewo

- śmiał się tata Wojciech, który właśnie dołączył do rodziny ze szpadlem w dłoni. - Dziewczyny, zasypujemy!

W przyszłym tygodniu mają być posadzone kolejne drzewa - około 70 lip. Tym razem przy al. Konstytucji 3 Maja, m.in. na szerokim chodniku przy Planetarium Wenus. - Część drzew posadzą nasi pracownicy, przy części pomogą uczniowie jednej z zielonogórskich szkół - informuje Agnieszka Miszon z ZGK.

Ja, autor tekstu, też przy Szosie Kisielińskiej byłem, zobaczyłem i swoje drzewo posadziłem.

Tomasz Czyżniewski

LUDZIE

Dziś nie wystarczy ugotować, to musi wyglądać!

Telewizyjny show dał jej popalić, ale to twarda babka. - Byłam blisko, chciałam wygrać - podkreśla Anna Ankiewicz. Zielonogórzanka zajęła drugie miejsce w polskiej edycji popularnego show „Hell's Kitchen”.

- Emocje już opadły? Wróciła pani do normalnego życia?

Anna Ankiewicz: - Wracam! Chociaż cały czas coś się dzieje, dzwonią telefony, pojawiają się nowe propozycje. Również te zawodowe. Na planie „Hell's Kitchen Polska” w Warszawie spędziłam 10 tygodni i to był naprawdę trudny, intensywny czas. Praca od rana do wieczora, stres związany z przygotowywaniem nowych, wyszukanych potraw i oczywiście brak rodziny, bo wszyscy uczestnicy show emitowanego w telewizji Polsat byli całkowicie odcięci od świata zewnętrznego. Wspólna willa, ale bez smartfonów i dostępu do wiadomości.

- Pani występ w show wzbudził wiele emocji. Także z tego powodu, że ma pani nie tylko szczęśliwe doświadczenia z gotowaniem...

- Zawsze interesowałam się kuchnią. Ciągnęło mnie do niej i w zasadzie do dziś żałuję, że w większym stopniu nie zainwestowałam w edukację związaną z gotowaniem. Dla każdego, kto oglądał program, nie jest tajemnicą, że kiedyś w Zielonej Górze na Placu Pocztowym miałam swoją restaurację. To było spełnienie marzeń, miałam plany. Niestety, wybuchł po-



Fot. Bartosz Miroslawski

- Na planie „Hell's Kitchen Polska” w Warszawie spędziłam 10 tygodni i to był naprawdę trudny, intensywny czas - mówi Anna Ankiewicz

żar, który zniszczył lokal. Zostałam z niczym. Ale nie poddałam się, zakasałam rękawy i stawiałam czoło przeciwnościom losu. Rozkreśliłam małe bistro koło sądu, pracowałam w lokalu w Swiebodzi- nie. No i cały czas gotowałam, często na prywatne kolacje w domach.

- A udział w „Hell's Kitchen”?

- Poszłam po prostu na żywioł. Stwierdziłam, że życie mnie tak zahartowało, że w telewizji też dam radę, więc

zgłosiłam się na casting. Muszę jednak przyznać, że było to bardzo wymagające psychicznie. Cały ten stres, poczucie, że oglądają cię tysiące osób, a ty pracujesz na czas, że wszystkim musisz się spieszyć...

- Pojawiła się ostra rywalizacja między uczestnikami?

- Wiedzieliśmy, że zwycięzca może być tylko jeden, ale podchodziliśmy do siebie z szacunkiem. Mieszkaliśmy razem, płynęliśmy na jednej łodzi. Nie było tutaj miej-

sca na jakąś niezdrową rywalizację, na wyścig szczurów. Każdy dawał z siebie tyle, ile mógł i wierzył, że to przyniesie mu sukces. Byłam blisko, nie ukrywam, że chciałam wygrać. Zdałam sobie z tego sprawę w trakcie programu, gdy pochwalono mój deser - mus czekoladowy. Ten deser pochwalił sam Przemysław Klima, szef krakowskiej restauracji Bottiglieria 1881, która zdobyła gwiazdkę Michelin. To było przełomowe wydarzenie, bo uwierzyłam we własny siły, coraz

więcej rzeczy mi wychodziło, napędzałam się z odcinka na odcinek. Ostatecznie zajęłam drugie miejsce, ale serdecznie gratuluję zwycięzcy Jarosławowi Grudzie, bo też włożył w swój występ wiele serca.

- Co panią najbardziej dotknęło?

- Komentarze dotyczące spalonej restauracji. Specjalnie nie chciałam poruszać tego smutnego tematu, ale telewizja rządzi się swoimi prawami. Kiedy to wyszło na jaw, wiem że pojawiły się głosy, m.in. w mediach społecznościowych, że teraz już na pewno muszę wygrać show, że program jest rzekomo ustawiony... A ja nie chciałam, żeby postrzegano mnie przez pryzmat litości. Na swoje ewentualne zwycięstwo chciałam zapracować jak każdy inny. Te komentarze sprawiły mi trochę przykrości, jakby ktoś pętał mi ręce. Finał udowodnił, że były po prostu nieprawdziwe.

- Uważa się pani za twardą babkę? W „Hell's Kitchen” szef często podnosił głos, u uczestników pojawiały się łzy...

- Każdy szef kuchni prowadzi restaurację według własnego uznania. Ja nie czułam, aby przekroczono jakąś granicę, natomiast dużo się nauczyłam. Udział w pro-

gramie na pewno wzmocnił mnie też psychicznie. Jak byłam odbierana przez innych? Myślę, że każdy ma taką Ankę, na jaką sobie zasłużył. Tym się kieruję w życiu.

- Czy kobiecie ciężko jest zostać szefem kuchni?

- To jest w dużej mierze męski świat, choć na szczęście widać zmiany na plus. Cieszę się, że zawód kucharza zyskuje też prestiż. Dziś nie wystarczy już coś ugotować, to musi jeszcze wyglądać. Można mieć talent do gotowania, ale w restauracji z prawdziwego zdarzenia nie odniesie się sukcesu bez zmysłu artystycznego. Ludzie chcą, aby dania były ciekawe i pięknie podawane, dlatego rozważam studia z kuchni artystycznej.

- Jaka jest pani ulubiona potrawa?

- Zdecydowanie są to mięsa. Najlepiej wołowina albo dziczyzna. Tak bardzo lubię ten drugi rodzaj, że wspólnie z bratem zamierzamy otworzyć małą przetwórnio dziczyzny. Cały czas eksperymentuję w kuchni. Zachęcam do odwiedzania mojego konta na Instagramie pod nazwą Dzika Sztuka, gdzie prezentuję różne pomysły kulinarne.

- Dziękuję.
Maciej Dobrowolski

AKCJA

Dzielmy się z innymi

Na Osiedlu Pomorskim powstaje trzecia w mieście jadłodzielnia. - Chodzi o to, żeby nic się nie marnowało, żeby dzielić się żywnością z innymi - przekonuje Anna Duciewicz-Kaczmarek, inicjatorka akcji.

W mieście działają już dwie jadłodzielnie - przy ul. Moniuszki i przy ul. Porzeczkowej. Teraz powstanie trzecia - na Osiedlu Pomorskim, w pobliżu Zespołu Edukacyjnego nr 3.

Skąd pomysł na stworzenie miejsca, gdzie każdy może zostawić żywność, ale też wziąć to, co zostawili inni?

- Po raz pierwszy spotkałam się z tym w Niemczech. Pomyślałam, że warto przenieść ideę na polski grunt - zaznacza A. Duciewicz-Kaczmarek, która razem z innymi wolontariuszami Foodsharing Polska działała na rzecz stworzenia miejsca w Zielonej Górze. - W tej inicjatywie chodzi o to, by nie marnować jedzenia i dzielić się nadwyżkami z innymi. Z darmowego jedzenia może skorzystać każdy, kto tego potrzebuje. Jest to też działanie ekolo-



Fot. Bartosz Miroslawski

Agnieszka Urbaniak opiekuje się jadłodzielnia przy ul. Porzeczkowej. - Zachęcam do pomocy. Można się z nami skontaktować przez Facebook - mówi wolontariuszka.

giczne, bo zmniejsza się ilość generowanych odpadów.

Zielonogórzanie przyzwyczaili się już do jadłodzielni. - Mamy sygnały, że mieszkańcy często w ten sposób przekazują sobie jedzenie. Dlatego pomyśleliśmy o kolejnej lokalizacji. My ze swojej strony staramy się utrzymać miejsca w czystości - wyjaśnia A. Duciewicz-Kaczmarek. I dodaje, że inicjatywa nie byłaby możliwa, gdyby nie wsparcie. - Jesteśmy organizacją non-profit, opieramy się na pracy wolontariackiej. Bardzo dziękuję wszystkim, którzy przekazali dary na jadłodzielnie. Dziękuję

też miastu, bo to ono opłaca prąd w punkcie przy ul. Moniuszki. Z kolei przy ul. Porzeczkowej robią to prywatni właściciele działki, gdzie znajduje się nasza instalacja - tłumaczy.

W budowę nowej jadłodzielni na Osiedlu Pomorskim włączył się radny Zbigniew Kuchta (Zielona Razem). - Wspólnie z przyjaciółmi wykonaliśmy już wyłękę oraz przyłaczę. Pomagam, bo to pożyteczna i szczytna inicjatywa - wyjaśnia Z. Kuchta. - Mam nadzieję, że miejsce wkrótce będzie służyć wszystkim potrzebującym. (md)



index 96 fm
AKADEMICKIE RADIO
UNIwersYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO

PREZYDENT NA 96 FM

KAŻDA ŚRODA GODZ.12.30

tel.(68) 326 96 96



WYDARZENIE

Połącz przyjemne z pożytecznym

W niedzielę VII Raculski Wieczór Kabaretowy! Kabaret Ciach rozśmieszając wesprze zielonogórskie hospicjum. Warto się pospieszyć. Przygotowano kilkadziesiąt cegiełek, które są biletami wstępu na wydarzenie.

„Rodzinka kontratakuje” to tytuł VII Raculskiego Wieczoru Kabaretowego, w którym 27 listopada o 17.00 przed publicznością świetlicy w Raculi wystąpi kabaret Ciach. Organizatorom wieczoru przyświeca szczytny cel. Biletem wstępu jest cegiełka w wysokości 10 zł, do nabycia przed występem. Zebrane pieniądze zostaną przeznaczone na potrzeby zielonogórskiego hospicjum.

- Nasze wieczory kabaretowe to impreza cykliczna, którą organizujemy od dziewięciu lat, z dwuletnią przerwą z powodu pandemii - mówi Tomasz Sroczyński, radny i przewodniczący stowarzyszenia „Racula”, które jest jednym z wielu organizatorów niedzielnego wieczoru. - Dziewięć lat temu, podczas pierwszego wieczoru też wystąpił Ciach, bo połowa zespołu miesz-



ka u nas w Raculi! Ale na raculskich deskach wystąpiły także: Jurki, Zachodni, Chyba, Made in China... rozśmieszał nas również Grzegorz Halam. I zawsze pieniądze z biletów przekazywaliśmy na hospicjum. Wiemy, że pod koniec roku, a w obecnych czasach to chyba szczególnie, dośkwiera im brak pieniędzy na podstawowe rzeczy.

Hospicjum im. Lady Ryder of Warsaw jest jedynym hospicjum w Zielonej Górze. Opiekę paliatywną sprawuje już trzecie dziesięciolecie. Jego działalność finansuje miasto, sponsorzy i indywidualni darczyńcy.

- Zwykle na bieżąco ktoś nas wspiera. Tej pomocy bardzo potrzebujemy, bo u nas nawet najzwyklejsze ręczniki papierowe idą jak woda, codziennie używamy ich we wszystkich pokojach

chorych i w dyżurkach zabiegowych - mówi Anna Kwiatek, dyrektorka placówki. - Na przykład dziś ktoś podarował nam dwa czajniki i blender, inny darczyńca czasem przyniesie kilka rolek papieru toaletowego, dwa razy duże dostawy środków czystości podarował nam Rossmann, prawie trzy lata nie musieliśmy ich kupować! To był potężny zastrzyk, ale każdy się przydaje.

Na niedzielny wieczór w raculskiej świetlicy, w której miejsc jest kilkadziesiąt, ilość biletów-cegiełek jest ograniczona.

Projekt współfinansowany przez miasto Zielona Góra. Organizatorami są stowarzyszenia: Racula, Raculanka, Zawsze Aktywne, Latino, Ochotnicza Straż Pożarna w Raculi, Wzgórze Talentów oraz rada sołecka Raculi.

(el)

INWESTYCJE

Kaczy Dół już bez asfaltu

Na pierwszy ogień poszły prace rozbiórkowe - ze zniszczonego obiektu zniknął już asfalt. Nieestety, na budowie uaktywnili się wandy, stąd apel do mieszkańców, żeby zwracali uwagę na podejrzaną zachowania.

Na Osiedlu Słonecznym sporo się dzieje. Wykonawca remontu Kaczego Dołu zajmuje się pracami porządkowymi i rozbiórkowymi. - W pierwszej kolejności zrobiony będzie pumtrack oraz tor speedrowerowy. Aby to było możliwe, rozkuto beton. Teraz do wywieżenia jest gruz - wyjaśnia Monika Krajewska, zastępczyni dyrektora Departamentu Inwestycji Miejskich.

Jest też zła wiadomość. Na placu budowy pojawili się wandy, zdewastowali koparkę, wybijając w niej szybę i wyrывая włazniki. A maszyny popisano mazakami. - Teren wygrodzono zgodnie z wytycznymi zamawiającego, ale i tak dochodzi do niszczenia - podkreśla M. Krajewska. - Prosimy mieszkańców o zwrócenie uwagi na to, co dzieje się na budowie i zgłaszanie nieodpowiedzialnego zachowania odpowiednim służbom. Wykonawca obecnie montuje monitoring. (rk)



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA

informuje

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22 (piętro VII), na miejskiej stronie internetowej: www.zielona-gora.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej: bip.zielonagora.pl, zostało podane do publicznej wiadomości **ogłoszenie o pierwszym przetargu ustnym ograniczonym do właścicieli nieruchomości przyległych**, na sprzedaż nieruchomości gruntowej wraz z częściami składowymi, stanowiącej **własność Miasta Zielona Góra**, położonej w Zielonej Górze w obrębie **0031** przy **ul. Henryka Sienkiewicza**.

Położenie nieruchomości	Numer działki	Powierzchnia działki	Numer księgi wieczystej	Cena wywoławcza do pierwszego przetargu (zw. od podatku VAT)	Wysokość wadium
ul. Henryka Sienkiewicza	229/11	146 m ²	ZG1E/00079673/8	60 000,00 zł	6 000,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 18 stycznia 2023 r. o godz. 11.00 w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22, sala konferencyjna - pokój nr 810, piętro VIII

Dodatkowe informacje można uzyskać w Departamencie Rozwoju Miasta - w Biurze Obrotu Nieruchomościami Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22, pod nr telefonów: **(+48) 68 45 64 512 i (+48) 68 45 64 703**

PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA

INFORMUJE

że, zgodnie z zarządzeniem nr 1197 z dn. 21 listopada 2022 r. ogłoszono otwarty nabór Partnerów do współpracy w celu realizacji projektu partnerskiego pn.: „Branżowe Centrum Umiejętności w dziedzinie informatyki i programowania w Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego nr 2 Elektronik w Zielonej Górze”

oraz z zarządzeniem nr 1209 z dn. 21 listopada 2022 r. ogłoszono otwarty nabór Partnerów do współpracy w celu realizacji projektu partnerskiego pn.: „Branżowe Centrum Umiejętności w dziedzinie budownictwa wodnego i melioracji wodnych w Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego nr 1 Budowlanka w Zielonej Górze”.

Projekty będą ubiegały się o dofinansowanie w ramach Konkursu, pn.: „Utworzenie i wsparcie funkcjonowania 120 branżowych centrów umiejętności (BCU), realizujących koncepcję centrów doskonałości zawodowej (CoVEs)”, finansowanego ze środków Europejskiego Instrumentu na rzecz Odbudowy i Zwiększania Odporności (Recovery and Resilience Facility - RRF) w ramach Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności (KPO).

Dodatkowe informacje można uzyskać w Departamencie Edukacji i Spraw Społecznych

Wydział Oświaty i Spraw Społecznych Urząd Miasta Zielona Góra
tel. 68 456 49 78 oraz na stronie BIP Urzędu Miasta Zielona Góra,

<https://bip.zielonagora.pl>



JUBILEUSZ

Gospodynie świętowały

Choć to urodziny, tak naprawdę „Krępianki” powinny obchodzić diamentowe gody! Od bez mała 60 lat ramie w ramie kroczą razem przez życie, aktywnie działając w kole gospodyń wiejskich.

W świetlicy w Krępie panie świętowały okrągły jubileusz. - Jestem dumny, że w Zielonej Górze wciąż można znaleźć ludzi, któ-



Podczas gali ze sceny popłynęły nuty regionalnych pieśni

rzy z tak niezwykłą pieczołowitością kultywują tradycję - mówił prezydent Janusz Kubicki, wręczając na ręce pani prezes „Krępianek” srebrny medal za zasługi dla miasta. Przy okazji nie omieszkał nawiązać do swoich doświadczeń związanych z wsią, kiedy jeszcze jako chłopiec uczestniczył w pracy na roli w gospodarstwie swoich dziadków.

Na jubileuszu nie zabrakło, rzecz jasna, popisowych smakołyków gospodyń. Możemy być

pewni kolejnych kulinarnych popisów, bowiem w prezencie na okrągły jubileusz panie dostały garnki.

Podczas gali wybrzmiały regionalne pieśni, a uczestnicy uroczystości zostali porwani do... poloneza! Niech zapał „Krępianek” nie gaśnie przez kolejne lata! Oby zaangażowanie w kultywowanie tradycji i wychowywanie kolejnych pokoleń w duchu miłości do regionu trwało jak najdłużej!

(ah)

POMOC

Potrzebna jest ciepła kurtka i dach nad głową

Działa ogrzewalnia przy Dworcowej, Caritas zbiera ciepłą odzież, a noclegownia z pomocą rusza w miasto. Gdy spowija je mróz, wzrastają potrzeby osób bez dachu nad głową.

By uchronić bezdomnych ludzi przed zimą już w październiku Caritas Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej wznowił działalność ogrzewalni przy Dworcowej. Będzie czynna do 30 kwietnia, siedem dni w tygodniu w godzinach od 18.00 do 8.00. - Gdy nadszedł ziąb, codziennie korzysta z niej 10-12 osób - mówi Sylwia Grzyb, rzeczniczka Caritasu i zaraz dodaje: - To niemało, bo w Zielonej Górze jest wiele placówek prowadzonych przez różne instytucje, choćby nasze schronisko dla bezdomnych mężczyzn, w których osoby bezdomne mogą bezpiecznie przetrwać zimę al-

bo trudny okres w swoim życiu. Niestety, wiemy o kilkunastu osobach, które takiego schronienia nie chcą, pomieszkują na działkach albo błąkają się po mieście. Dla nich ogrzewalnia jest deską ratunku.

Miejscowi tułacze mogą w niej liczyć na ciepłą herbatę i kawę, kąpiel, świeżą bieliznę i ubranie, ale przede wszystkim na noc spędzoną w cieple, a nawet z namiastką kultury, w postaci filmu na DVD czy książki.

Studnia bez dna

Tuż obok ogrzewalni i dworca PKS, przy Dworcowej 21, Caritas prowadzi

też magazyn pomocy żywnościowej i rzeczowej, który od wybuchu wojny w Ukrainie jest niczym studnia bez dna. Dziś przyjmie dosłownie każdą ilość odzieży zimowej, głównie ciepłe kurtki, swetry, bluzy, skarpetki, bieliznę... najlepiej posegregowaną na damską, męską i dziecięcą.

- To dzięki ludziom dobrej woli udaje nam się pomóc ludziom w kryzysie - mówi S. Grzyb, w imieniu Caritasu prosząc zielonogórczan o więcej ciepłych darów. Bo teraz na Dworcową dziennie przychodzi po nie około 250 osób

potrzebujących, dwa razy więcej niż w minionych latach. Są wśród nich nie tylko bezdomni, których trzeba ubrać od stóp do głów, zestawu ubrań potrzebują również uchodźcy. Pierwsi nie mają gdzie uprać odzieży, więc średnio raz w tygodniu przychodzą po świeży komplet. A uciekinierzy wojenni - znów napływają nowi - zazwyczaj pierwsze kroki kierują właśnie na Dworcową. - Codziennie wydajemy całe worki ciepłej odzieży - dodaje rzeczniczka.

Magazyn czynny jest od poniedziałku do piątku w godzinach 7.00-15.00.

Bezpieczna zima dla wszystkich

Taki ambitny cel postawili przed sobą pracownicy i mieszkańcy zielonogórskiej noclegowni, wychodząc na ulice miasta, by w jego zakamarkach odwiedzać bezdomnych outsiderów. Niosą im podstawowy zestaw przetrwania: konserwy, trzy w jednym: otwieracz, scyzoryk i sztućce, ciepłą bieliznę, skarpetki oraz informator z adresami, pod którymi znajdą wsparcie. I zachęcają, by z niego skorzystali. Jak do nich trafiają? - Dzięki doświadczeniom przez życie mieszkańcom noclegowni, którzy znają środowisko bezdomnych jak zły szeląg

- jak po sznurku. Jeszcze zanim spadł pierwszy w tym sezonie śnieg, znaleźli pana Marka, który samotnie koczuje w pustostanie w okolicach ul. Cmentarnej i - jak twierdzi - nie zamierza tego zmieniać... „chyba że sytuacja go do tego zmusi”.

- Wtedy ma do nas przyjść, obiecał. Ale jeszcze do niego wpadniemy. Ludzie bez dachu nad głową, którzy schronienia szukają na własną rękę, to przeważnie osoby mocno uzależnione od alkoholu. Zimą są w dużym kłopotcie - mówi Bartosz Sulczewski, dyrektor noclegowni w Zielonej Górze.

(el)



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA

informuje

że na tablicy ogłoszeń przed siedzibą Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22 (przy wejściu do budynku), na miejskiej stronie internetowej: www.zielona-gora.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej: bip.zielonagora.pl zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o pierwszym przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż lokalu o przeznaczeniu innym niż mieszkalne - **garażu nr 1** mieszczącego się w budynku położonym w Zielonej Górze przy **ul. Stanisława Wyspiańskiego**, na działce oznaczonej geodezyjnie numerem **23/50**, o powierzchni 108 m² w obrębie 0017 wraz z udziałem w częściach wspólnych nieruchomości. Dla ww. nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta **KW Nr ZG1E/00078578/5** (KW gruntowa).

Numer garażu	Powierzchnia użytkowa garażu	Udział w częściach wspólnych budynku i prawie do gruntu	Cena garażu	Cena udziału w gruncie	Cena wywoławcza do pierwszego przetargu	Wysokość wadium
1	12,96 m ²	169/1000	41 827,00 zł	8 173,00 zł	50 000,00 zł	5 000,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 18 stycznia 2023 r. o godz. 10.00

w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22,

sala konferencyjna - pokój nr 810, piętro VIII.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod nr. tel. (+48) 68 45 64 512 i (+48) 68 45 64 703

PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA

zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2021 r. poz. 1899 z późn. zm.)

INFORMUJE

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22 (piętro III, VII i VIII) i przy ul. Generała Jarosława Dąbrowskiego 41 (piętro II) zostały wywieszone wykazy nieruchomości zabudowanych i niezabudowanych oraz lokali stanowiących własność Gminy Zielona Góra o statusie miejskim oraz Skarbu Państwa, przeznaczonych do zbycia, do oddania w użytkowanie wieczyste, użytkowanie, użyczenie, najem lub dzierżawę w drodze przetargu oraz w drodze bezprzetargowej.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Departamencie Rozwoju Miasta Urzędu Miasta Zielona Góra lub pod nr. telefonów: (+48) 68 45 64 512, (+48) 68 45 64 302, (+48) 68 47 55 655 i (+48) 68 47 55 688 e-mail: rozwojmiasta@um.zielona-gora.pl

PIŁKA NOŻNA

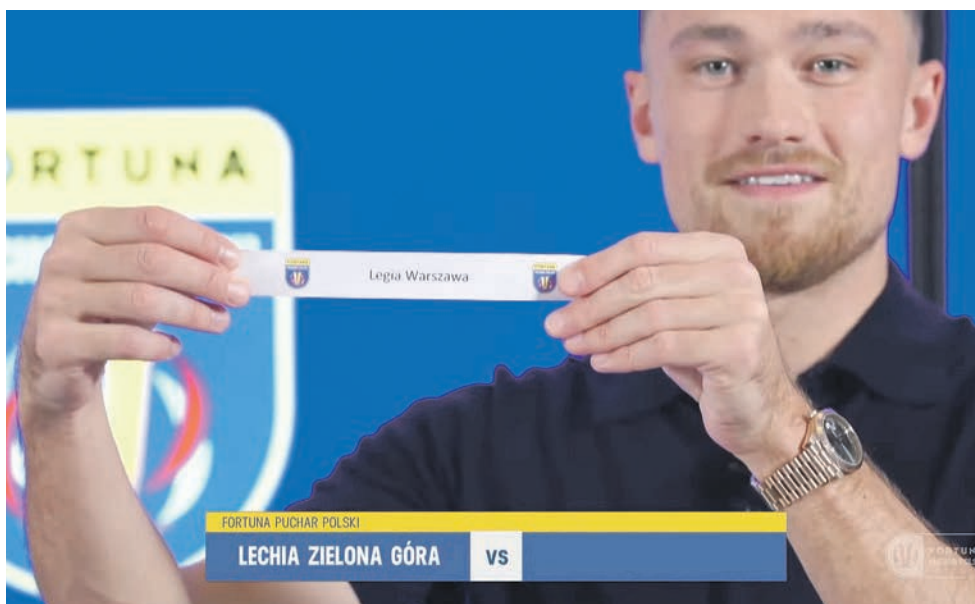
Hurra! Mamy to, przyjedzie do nas Legia Warszawa!

Marzenia się spełniają! Stołeczny klub, jako rywal Lechii Zielona Góra w Fortuna Pucharze Polski, w ramach koncertu życzeń padał przed każdą rundą regularnie. Droga Lechii do Legii wiodła przez wyeliminowanie jednego pierwszoligowca i dwóch drużyn z PKO BP Ekstraklasy.

Pierwotnie rywala w 1/4 pucharowych zmagani mieliśmy poznać dopiero po mundialu w Katarze. Na piłkarską centralę spadła jednak tak duża lawina krytyki, że nieoczekiwanie zdecydowano o losowaniu w Dausze. Z tego zamieszania wyszedł fajny bonus. Nikt nie ma wątpliwości, że Lechia pisze unikatową historię, a wyjątkowość wzmocniło jeszcze losowanie par ćwierćfinałowych z samego serca najważniejszej piłkarskiej imprezy na świecie.

„Lechia Zielono Góra!”

W roli losującego wystąpił Matty Cash. Reprezentant Polski w drugiej losowanej parze najpierw wyciągnął naszą kulkę i oznajmił - posilkując się ściągą najpewniej z fonetycznym zapisem - „Lechia Zielono Góra!”, a po chwili spełnił marzenie m.in. trenera Andrzeja Sawickiego, pokazując do kamery karteczkę z napisem: Legia Warszawa. - Fanta-



Dziękujemy Matty, miałeś rękę! Lechia zagra z Legią Warszawa!

styczna ręka! - mówił chwilę po losowaniu rozentuzjuszowany trener Lechii. - Marzenia się spełniają. Nie mogliśmy lepiej trafić. Dla mnie Legia Warszawa to niesamowita sprawa.

Losowanie odbyło się przed pierwszym meczem biało-czerwonych na mundialu. Kamery towarzyszą Polakom niemal na każdym kroku. Regularnie w mediach społeczno-

wych pojawiają się też relacje wideo z życia polskiej kadry. Obecni w Katarze gracze Legii byli pytani o wrażenia z losowania. Kacper Tobiasz, bramkarz stołecznego klubu, przyznał że nie

chciał grać z naszym trzecioligowcem. Usłyszał to Grzegorz Krychowiak, który rzucił żartem: Mówisz, że trudny mecz?! 4:0 do przerwy i schodzisz, żeby się nie męczyć na drugą połowę - wypalił „Krycha”. Gdyby zobaczył, jak Lechia wyglądała w meczach z drużynami z ekstraklasy i jak wykonywała rzuty karne w meczu z Radomiakiem, być może ugryzłby się w język...

- Zrobimy wszystko, żeby zagrać ten mecz przy jak największej publiczności. I żeby nasz stadion był jak najlepiej przygotowany. Dużo pracy przed nami - powiedział Maciej Murawski, prezes Lechii, w przeszłości gracz Legii. Przyznał, że w Warszawie przed losowaniem mówili raczej o chęci uniknięcia gry z zielonogórzanami. - Mówili, że jesteśmy pogromcami zespołów z ekstraklasy. Legia nigdy nie grała w Zielonej Górze, to duża rzecz - dodał „Muraś”.

W lidze też bardzo dobrze

Mecz z Legią w przyszłym roku, w dniach między 28 lutego a 2 marca. W przyszłym roku Lechia zagra też wyjazdowy mecz z Wartą Gorzów Wlkp. Ostatnie spotkanie rundy jesiennej miało odbyć się w minioną sobotę, ale storpedowała je zimowa aura. Zielonogórzanie zgromadzili 31 punktów i mając jeden mecz mniej, tracą do lidera, rezerw Rakowa Częstochowa, 10 punktów. Jesienią Lechia wygrała dziewięć meczów, cztery zremisowała i trzy przegrała. Daje to piątą pozycję. - Celem było miejsce w pierwszej piątce, choć nie mówiliśmy o tym głośno. To jest III liga, w której można z każdym wygrać, ale i przegrać. Nie ma czegoś takiego, że nie chcemy awansować, ale na teraz są drużyny od nas mocniejsze - puentuje prezes.

(mk)

PIŁKA NOŻNA

Młodzież Lechii awansowała

Młodzi piłkarze zielonogórskiej Lechii pozazdrościli sukcesów starszym kolegom i po meczach barażowych awansowali do Centralnej Ligi Juniorów U-15.

W walce o miejsce w tym gronie natrafili na Stal Brzeg. W pierwszym meczu w Brzegu pewnie pokonali rywali 9:3 (4:1). Pięć goli strzelił Hubert Smyrak,

dwa Wiktor Mądroczyk, po jednym: Antoni Żółkoś i Bartłomiej Różycki. Po takim wyniku rewanż w Zielonej Górze zdawał się formalnością. I tak było, bo Lechia pewnie wygrała 3:1 (2:0), po dwóch golach Smyraka i jednym trafieniu z rzutu karnego Maksymiliana Momota.

- Jestem zadowolony, ten dwumecz nam się udał - powiedział trener zespołu Hubert Więckowski. - Pojedynek w Brzegu bardzo ułatwił nam rewanż u siebie. Już w pierwszym spotkaniu mieliśmy do-

go przeciwnika. W rewanżu, szczególnie w pierwszej połowie, też dominowaliśmy na boisku. W drugiej nieco opadliśmy z sił, ale nie na tyle, by rywal mógł coś więcej zdziałać. Już teraz myślimy o wiosnie i o tym, jak dobrze zaprezentować się w rozgrywkach. Uważam, że nasz zespół jest na tyle silny, by w lidze centralnej powalczyć i utrzymać się. Zrobimy wszystko, żeby to nie była przygoda na pół roku. Z pewnością będziemy szukać wzmocnień po to, by nasza kadra była jeszcze silniejsza. (af)



Fragment rewanżowego meczu rozegranego w zielonogórskim „balonie”. Przy piłce Hubert Smyrak.

MOIM ZDANIEM

Andrzej Flügel

Wróciły wspomnienia

Kiedy sędzia meczu Polska - Meksyk po analizie VAR podyktował rzut karny dla Polski, pomyślałem sobie, że trener Czesław rzeczywiście jest w czepek urodzony. Graliśmy, jeśli chodzi o ofensywę, anty-futbol. Owszem, nieźle było w obronie i w bramce, ale przecież gra na zero z tyłu ma sens, jeśli potrafi się skontrować i coś trafić. I mieliśmy jedyną i wymarzoną okazję, jaką jest jedenastka. Niestety, nasz najlepszy zawodnik jej nie wykorzystał. Od razu przypomniała mi się pewna historia ze studiów. Przygotowywaliśmy się do egzaminu, który zaczynał się o ósmej rano. Zabraliśmy się do nauki zbyt późno, więc postanowiliśmy z kolegą ucząć się całą noc i iść na egzamin „z marszu”. Z dwugodzinnym przerwaniem nad ranem na mecz podczas mundialu 1978 Argentyna - Polska. Do dziś pamiętam ten moment i strzał Kazimierza Deyny z jedenastki, który obronił bramkarz Argentyny Ubaldo Filloł. Byłem i do dziś jestem wielkim fanem Deyny. Uważam go za najlepszego polskiego piłkarza w historii. Nie muszę więc przekonywać, w jakiej byłem



rozpaczy. O dalszej nauce nie mogło być mowy. Kończąc noc, zamiast zgłębiać tajniki historii powszechnej w okresie międzywojennym, przegadaliśmy, analizując co bytoby, gdyby Deyna strzelił.

Analogie z tym zawalonym przez Lewandowskiego karnym nasuwają się same. Wtedy jednak graliśmy już w drugiej rundzie i walczyliśmy o półfinał. W momencie podyktowania jedenastki rywal wygrywał 1:0, ale mieliśmy przewagę i kilka znakomitych okazji. Bramka na 1:1 mogła zmienić wszystko. Nie zmieniła, Argentyńczycy w drugiej połowie strzelili drugą, a potem zostali mistrzami.

Świat przez te lata się zmienił, futbol też. Karnego wówczas sprokurował późniejszy król strzelców Mario Kempes, który zatrzymał rękoma piłkę lecącą do siatki. Dziś wyleciałby z boiska i Argentyńczycy od 38. minuty musieliby grać w dziesiątkę. Ówczesny regulamin tego nie przewidywał. Zarzucenie nauki z rozpaczy po zmarowaniu karnego przez mojego ulubionego polskiego piłkarza i to w dodatku gracza Legii, której niezmiennie kibicuję od ponad pół wieku, nie spowodowało egzaminacyjnej obsuwy. Wykładowca, profesor, też był fanem futbolu, więc pół egzaminu wspólnie porozpaczaliśmy i analizowaliśmy, co mogłoby być,

gdybyśmy trafili tę jedenastkę i przynajmniej zremisowali. Potem otrzymałem pytania, które obejmowały akurat to, co przerebiliśmy do rozpoczęcia meczu i chyba dostałem nawet czwórke.

Właśnie, Legia. Po losowaniu ćwierćfinału Pucharu Polski, kiedy okazało się, że zielonogórska Lechia będzie grać z Legią, wiele osób pytało mnie, komu będę kibicował. Oczywiście Lechii! Nie mam wyjścia. Tak, jak już kiedyś pisałem, dwie ekipy piłkarskie powodują, że oglądając ich mecze rośnie mi ciśnienie, czasem do niebezpiecznej wysokości. To Lechia i Legia, do tego dochodzi jedna koszykarska, oczywiście Enea Zastal BC. Pozostałe mecze staram się oglądać bardziej chłodnym okiem, ale jako z natury emocjonalny człowiek i tak mam z tym wielkie kłopoty.

Jak mogę skomentować losowanie? Doczekaliśmy się. Tak piłkarze, jak i prezes oraz trener. Wszyscy powtarzali, że chcemy Legię, ja też na to czekałem. I mamy to!

Mam nadzieję, że to będzie wielkie święto futbolu. Liczę, że klub, ale też władze miasta zrobią wszystko, żeby to była impreza masowa i na stadionie zasiadło nie 999 osób, a kilka tysięcy. Taki mecz, w którym - w co bardzo wierzę - Lechia postawi się najpopularniejszemu i najbardziej znanemu w świecie polskiemu zespołowi, to kapitalna okazja, by pokazać, że w Zielonej Górze jest nie tylko żużel i basket...

KOSZYKÓWKA

Trefl Tabaka zakończył serię Zastalu

Na pięciu zwycięstwach skończyła się passa Enei Zastalu BC w Energa Basket Lidze. Zielonogórzanie przegrali z Treflem Sopot 83:99. Wynik nie oddaje ani emocji, ani tego, jak bardzo przez większość czasu wyrównane było to spotkanie.

To był mecz bardzo prestiżowy dla obu stron. Po pierwsze zwycięzca mógł się pochwalić, że to jego szósty triumf z rzędu. Po drugie do Zielonej Góry powrócił Żan Tabak z częścią swoich zawodników, którzy w przeszłości grali w Zastalu: Jarosławem Zyskowskim, Rolandsem Freimanisem i Ivić Radiciem. Powitano ich ciepło, potem zaczęła się twarda walka.

Było szybko, ofensywnie i widowiskowo. Zielonogórzanie dotrzymywali kroku faworyzowanemu rywalowi. Do przerwy był remis, a na początku czwartej kwarty to Zastal miał pięć punktów przewagi. Jednak później gospodarze nie rzucili nic przez ponad trzy minuty, a rywal zanotował w tym czasie serię 13-0. Z wyrównanego stanu zrobiło się kilkanaście punktów przewagi Trefla i było po meczu.

Glupio zagraliśmy w tym ataku. Jestem zdenerwowany, bo przegraliśmy mecz, który



Do Zielonej Góry powrócił m.in. Jarosław Zyskowski (z lewej)

możliśmy wygrać. Zagraliśmy słabą ostatnią kwartę - nie krył złości Przemysław Żołnierewicz. Kapitan Zastalu przeciwko Treflowi zagrał świetnie. Zdobył 29 punktów, trafił pięć na sześć „trójek”, ale

na sukces drużyny to nie wystarczyło.

Grę i postawę Zastalu w tym sezonie komplementował po meczu trener rywali. Ż. Tabak stwierdził, że w Zielonej Górze wykonują dobrą pracę, mi-

mo problemów ekonomicznych. Gdy Chorwat wywołał temat pieniędzy, już tak miło nie było. - Za kilka dni chyba udam się do BAT-u, bo klub nadal jest mi winny pieniądze. Jedną kwestią to koszykówka,

która jest w moim sercu, a druga sprawa, to logika - dodał trener, który już drugi sezon nie pracuje w Zielonej Górze.

Zastal dobie po meczu rozpoczął przygotowania do pracowitego weekendu. W tę sobotę i niedzielę zielonogórzanie zagrają pierwsze dwa mecze w ramach European North Basketball League (ENBL). To nowe międzynarodowe rozgrywki, które istnieją drugi sezon, a zrzeszają drużyny z północnej, środkowej i wschodniej Europy. Rywalizacja odbywa się systemem turniejowym. Pierwszy już teraz, w Estonii. Zielonogórzanie, którzy są w siedmiozespołowej grupie A, na początek zagrają z gospodarzem, Kalevem Cramo Tallinn, z którym doskonale znają się jeszcze z ligi VTB, a także z Budiwelnykiem Kijów. W tegorocznej edycji bierze udział w sumie 15 drużyn, z czego aż pięć z naszego kraju. Trzecia runda, przed świętami, odbędzie się w hali CRS. (mk)

SPORTY WALKI

Rafał „Gonzo” nie zawodzi!

Rafał Gąszczak obronił w tureckiej Antalyi tytuł mistrza Europy w kickboxingu w formule kick light, w kat. +94 kg.

Popularny „Gonzo” w drodze po złoty medal stoczył trzy pojedynki. Wszystkie wygrał na punkty. Najpierw pokonał Chorwat, Zvonimira Cikoticia, następnie uporał się z rosyjskim reprezentantem Czech, Adamem Pankiem. W finale rywał z zawodnikiem Akademii

Sportów Walki Knockout Zielona Góra był reprezentant gospodarzy, Ercenk Yusuf Acark. - Wiedziałem, że nie jestem gotowy na sto procent, ale starałem się o tym nie myśleć - mówi 26-latek, który przed mistrzostwami musiał walczyć m.in. z koronawirusem. - Najtrudniejsza była pierwsza walka. Ona jest zawsze o wejście do strefy medalowej, więc wtedy jest największa presja. Ja jestem zawodnikiem turniejowym i z walki na walkę się rozkręcam. Potem stres zszedł i było już z górki.

- Pierwszy medal mistrzostw świata czy Europy jest najważniejszy w karierze,

ale najbardziej prestiżowy jest tytuł, którego się broni. Rafał jest od dziesięciu lat niepokonany. Jest dwukrotnym mistrzem świata i Europy. Cały świat się na niego zbroi - zaznacza Tomasz Pasek, trener ASW Knockout Zielona Góra. Start w Turcji to dla Gąszczaka puenta kolejnego udanego sezonu. W tym roku 26-latek został dwukrotnie mistrzem Polski, w formułach low kick oraz kick light, a także wygrał puchar świata w Budapeszcie.

W Antalyi na seniorskich mistrzostwach Starego Kontynentu zadebiutował Michał Niemier. Klubowy kolega



Rafał Gąszczak po triumfie w Turcji

Gąszczaka był o krok od strefy medalowej. Walkę ćwierćfinałową z Juanem De Quintaną w kat. 89 kg długo miał pod kontrolą, przegrał w ostatnich sekundach po kopnięciu Hiszpana, które zdaniem sędziów zaważyło na porażce 22-latką z Zielonej Góry. - Troszeczkę jestem zawiedziony, bo Michał był bardzo dobrze przygotowany. W trzeciej rundzie był zbyt pasywny, chciał dowiedzieć wygranej. Hiszpan to wykończył, sześć sekund przed końcem wyprowadził cios, po którym Michał stracił zwycięstwo. Na pewno wyciągnie z tego wnioski - dodaje T. Pasek. (mk)



Zielonogórski AZS w III lidze prowadzi duet syn i mama, Jakub i Anna Czarneccy

SIATKÓWKA

Dyryguje rodzinny duet

Lubuskie Taxi AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego to nowy zespół w seniorskiej III lidze. Nowy, bo do tej pory w zespole akademików ligowa siatkówka była w wydaniu męczyzn. Od tego roku rywalizują panie.

Drużyna jest złożona ze studentek, ale także z bardzo młodych dziewczyn, junierek młodszych, które siatkarskiego rzemiosła uczą się w klubach: UKS SG Konżuchów i UKS Świt Drzon-

ków. Z tymi zespołami przed sezonem AZS UZ podpisał umowę o współpracy. Akademicki grają w dolnośląsko-lubuskiej III lidze. Na półmetku rundy zasadniczej mają na koncie trzy zwycięstwa i trzy porażki. W minionym tygodniu przegraly ponad dwugodzinny maraton z Empirią Orionem Sulechów, we własnej hali 2:3. Mecz przyciągnął sporo kibiców. Zielonogórzanki przegrywały już 0:2, ale potrafiły odwrócić losy meczu, doprowadzając do remisu i tie-breaka. W nim prowadziły już 11:6, by zepsuć końcówkę i przegrać decydującą partię 13:15. - Mamy mło-

dą drużynę, która może zagrać bardzo różnie. Tydzień wcześniej pokonały lidera, a teraz zagrały bardzo słabe spotkanie - mówił po meczu z sulechowiankami Jakub Czarnecki, trener akademicki, który drużynę prowadzi wspólnie z... mamą Anną. - Bardzo dobrze im to wychodzi. Mają doskonale podzielone obowiązki. Nie wiem, jak wygląda to w domu, ale w drużynie rządzi Kuba - uśmiecha się Magda Polak, jedna z zawodniczek.

Żeńska siatkówka na seniorskim poziomie w AZS-ie Uniwersytetu Zielonogórskiego pojawiła się ponownie po kilku latach prze-

rwy, zastępując męską sekcję. Celem akademickiej w tym sezonie jest zdobycie doświadczenia i dotarcie przynajmniej do pierwszego, półfinałowego turnieju barażowego o II ligę. Z rozgrywek III ligi promocję do baraży otrzymają dwie najlepsze drużyny z naszego regionu i Dolnego Śląska. Na razie AZS jest na dobrej drodze, bo zajmuje drugie miejsce w tabeli. W najbliższej kolejce akademicki pauzują. Następny mecz rozegrają 4 grudnia we własnej hali z KKS „Mine Master” Złotoryja, z którym na inaugurację sezonu przegrały na wyjeździe 1:3. (mk)

WEEKEND KIBICA

KOSZYKÓWKA

● sobota, 26 listopada:

ENBL, Kalev Cramo Tallinn - Enea Zastal BC Zielona Góra, 14.00; 11. kolejka II ligi, ORLEN Akademia Koszykówki BM Stal - Aldemed SKM Zastal Zielona Góra, 17.00

● niedziela, 27 listopada:

ENBL, Budiwelnyk Kijów - Enea Zastal BC Zielona Góra, 13.00

PIŁKA RĘCZNA

● sobota, 26 listopada: 9.

kolejka I ligi, PKM Zachód AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego - EUKO-UKS Dziewiątko Legnica, 17.00, hala UZ przy ul. prof. Szafrana; 10. kolejka II ligi, UKS Bachus Zielona Góra - Szczypiorniak Bank Spółdzielczy Gniezno, 15.00, hala VI LO, przy ul. Cyryla i Metodego

FUTSAL

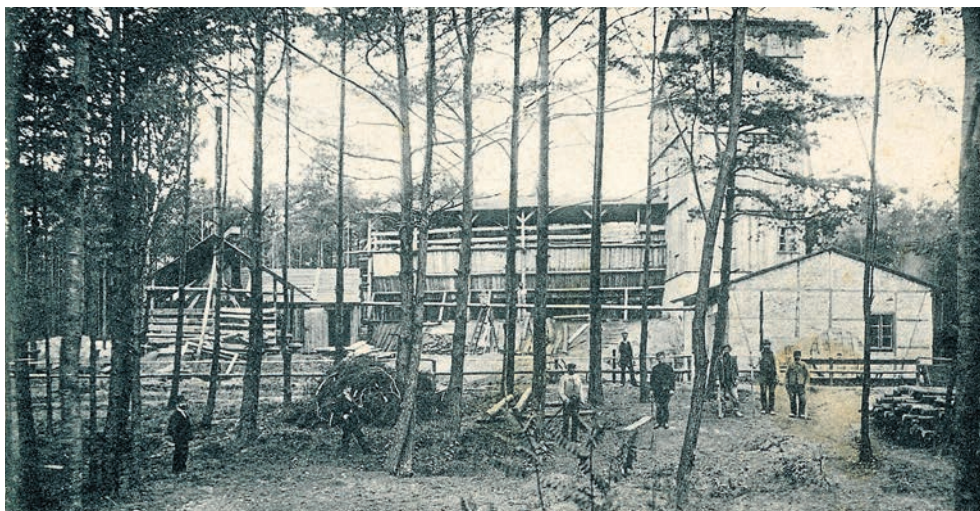
● niedziela, 27 listopada: 10.

kolejka I ligi, AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego - AZS UEK Kraków, 17.00, hala UZ przy ul. prof. Szafrana

SIATKÓWKA

● sobota, 26 listopada:

7. kolejka III ligi kobiet, UKS Trzciniec Zielona Góra - Sobieski Oława 14.00, hala przy ul. Wazów (mk)



Zielonogórska kopalnia Carl działała w latach 1901-1909



Kopalnia w Sieniawie w 1983 r. Część urobku transportowano w podwieszanych wagonikach.

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 481(1070)

Kiedyś w mieście paliliśmy też węglem brunatnym

Różnie z tym węglem kamiennym bywało i gdy go brakowało, zastępowano go innym opałem. - Węgiel brunatny można z powodzeniem używać do ogrzewania mieszkań. Trzeba tylko przy wstępnym rozpaleniu dać trochę węgla kamiennego - opowiadał szef składnicy opału przy ul. Lisiej. Był grudzień 1960 r.

- Czyżniewski! Tylko natychmiast zaznacz, że do niedawna w Polsce obowiązywał zakaz palenia tym surowcem, bo jest bardzo uciążliwy dla środowiska - w mojej żonie natychmiast odezwała się żyłka pedagogiczna. Nauczycielka zawsze kogoś musi wychowywać. Nawet męża w domu. Jednak 29 września br. sejm przyjął poprawkę o czasowym zawieszeniu zakazu sprzedaży węgla brunatnego. To pomysł na złagodzenie skutków braku węgla kamiennego. Walka ze smogiem odeszła na dalszy plan. My jednak zajmijmy się tym, co było kiedyś.

Mamy węgla!

Wróćmy do grudnia 1960 r. Na składzie przy ul. Lisiej nie było nadwyżki węgla kamiennego, który sprzedawano na przydziały. Nie każdemu wyznaczony limit wystarczył. Korzystano z pomocy znajomych kolejarzy, którzy mogli odstąpić część swojego deputatu węglowego. Można też było kupić węgiel brunatny.

- Węgiel brunatny też grzeje - pisała „Gazeta Zielonogórska” w wydaniu z 2 grudnia 1960 r., równocześnie informując, że ten opał można nabyć bez zbędnych formalności. Wystarczy udać się na plac przy ul. Lisiej i zapłacić. I kupować bez ograniczeń. - Cena jest bardzo korzystna - pisała „GZ”.

Trzy dni później wrócono do tematu. - 250-63=187. Opłaca się kupować węgiel brunatny - brzmiał tytuł artykułu. Składnica dysponowała 240 tonami tego opału, a jej kierownik Czesław Olej-

niczak mocno zachwalał zalety paliwa. - Prawie taką samą ilością węgla brunatnego (przy minimalnym dodatku węgla kamiennego) można ogrzać mieszkanie równie dobrze jak identyczną ilością węgla kamiennego - przekonywał.

Ten optymizm mnie zachwyca. Jak pisałem w poprzednim odcinku Spacerownika, do moich domowych obowiązków należało palenie w piecach i utrzymanie ciepła w domu. Jako najmłodsza latorośl najszybciej wracałem do domu ze szkoły i chcąc nie chcąc zostałem mistrzem domowego paleniska. Kęsy węgla brunatnego były najgorszym opałem. Ognia nie było dużo, za to popiołu co niemiara. Jednak od czasu do czasu go kupowaliśmy.

Kopalnia Babina

Wtedy nie zastanawiałem się, skąd trafiał do Zielonej Góry. Przed wojną byliśmy miastem górników węglowych (teraz mamy nalcia-ry), po 1945 r. zaprzestano wydobywania. Jednak do dzisiaj na niektórych domach (np. przy ul. Jedności) przetrwały wizerunki młotków górniczych - symbol tej profesji.

W latach 50. XX wieku największym górniczym zagłębiem były okolice Żar i Łeknicy. Tam funkcjonował Kombinat Węglowy „Przyjaźń Narodów”, który eksploatował poniemieckie wyrobiska. Zarówno metodą drażnych szybów, jak i metodą odkrywkową. W jego skład wchodziły kopalnia Maria, Henryk i Babina. Na łamach „Gazety Zielonogórskiej” co rusz występowali robotni-



Kopalnia w Sieniawie w 1983 r. Część odkrywkowa - trwa załadunek na taśmociągi.



Sieniawa obecnie. Przed siedzibą firmy ustawione są wagoniki i lokomotywa dawniej obsługujące kopalnię.

cy lub towarzysze z tych kopalń. W ilości ideologicznych publikacji, na przykład na temat współzawodnictwa pracy i zobowiązań partyjnych, dotrzymywali kroku takim zielonogórskim gigantom jak Zastal, Polska Węla i Zgrzeblarki.

Dzisiaj zalane wyrobiska po tamtych kopalniach tworzą urokliwe jeziora, a wiodąca wokół nich geościeżka z tablicami informacyjnymi i wieżą widokową jest jedną z atrakcji południa województwa. O historii miejsca przypominają górnicze wagoniki ustawione przy jednym z wejść na ścieżkę. Warto się tam wybrać.

Wagoniki z Sieniawy

Podobne wagoniki możemy zobaczyć w Sieniawie koło Łagowa. Pierwsze tony węgla wykopano tam w 1873 r. Kopalnia należała do junkierskiej rodziny von Bockelbergów. Przed 1939 r. kopalnia tam okresowo do 80 tys. ton węgla rocznie. Zniszczona w 1945 r. ponownie wydobywanie rozpoczęła w 1950 r. jako KBW Sieniawa. Była wówczas jedyną podziemną kopalnią węgla brunatnego w Polsce.

Jej likwidację rozpoczęto w 1997 r. Zakończono ją w 2002 r. Kopalnię przejęła prywatna firma, która funkcjonuje do dzisiaj. Węgiel sprzedaje bezpośrednio z odkrywki. Można też tam kupić wielkie głazy służące do ozdoby ogrodów, parków lub placów.

Może to węglem z Sieniawy paliłem w domu przy ul. Wesołej?

Tomasz Czyżniewski

Codziennie nowe opowieści i zdjęcia
→ fb.com/czyzniewski.tomasz